

TU I TERAZ

KALENDARZYK ŚWIAT NIETYPOWYCH

MARZEC

- 1 marca** - Dzień Piegów
- 3 marca** - Międzynarodowy Dzień Pisarzy
- 4 marca** - Dzień Gramatyki
- 5 marca** - Dzień Dentysty
- 6 marca** - Dzień Olimpijczyka
- 7 marca** - Dzień Płatków Śniadaniowych
- 9 marca** - Dzień Barbie
- 12 marca** - Dzień Matematyki
- 14 marca** - Dzień Motyli, Dzień Liczby Pi
- 15 marca** - Dzień Piekarzy i Cukierników
- 16 marca** - Dzień Pandy
- 17 marca** - Dzień Św. Patryka
- 18 marca** - Światowy Dzień Recyklingu
- 19 marca** - Dzień Stolarza
- 20 marca** - Dzień Żaby, Dzień Wróbla
- 21 marca** - Dzień Lasu
- 22 marca** - Światowy Dzień Wody
- 23 marca** - Dzień Windy
- 25 marca** - Międzynarodowy Dzień Gofra
- 27 marca** - Międzynarodowy Dzień Teatru
- 28 marca** - Dzień Żelków
- 30 marca** - Światowy Dzień Muffinka
- 31 marca** - Światowy Dzień Budyniu

KWIECIEŃ

- 2 kwietnia** - Międzynarodowy Dzień Świadomości Autyzmu
- 4 kwietnia** - Dzień Marchewki
- 6 kwietnia** - Światowy Dzień Sportu,
- 7 kwietnia** - Światowy Dzień Zdrowia
- 8 kwietnia** - Dzień Miłośników ZOO
- 9 kwietnia** - Światowy Dzień Gołębia
- 11 kwietnia** - Dzień Radia
- 12 kwietnia** - Dzień Czekolady
- 13 kwietnia** - Dzień Scrabble
- 14 kwietnia** - Dzień Delfina
- 17 kwietnia** - Światowy Dzień Kostki Rubika
- 18 kwietnia** - Światowy Dzień Cyrku
- 23 kwietnia** - Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
- 24 kwietnia** - Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży
- 25 kwietnia** - Światowy Dzień Pingwina
- 26 kwietnia** - Międzynarodowy Dzień Psa Ratowniczego
- 27 kwietnia** - Dzień Florysty
- 29 kwietnia** - Międzynarodowy Dzień Tańca

ROZMOWA Z PANIĄ DYREKTOR MARZENĄ MAJEROWSKĄ

“SZKOŁA TO PRZED WSZYSTKIM LUDZIE”

W marcu redakcja szkolnej gazetki „Tu i Teraz” miała okazję spotkać się z Panią Dyrektor Marzeną Majerowską i przeprowadzić wyjątkową rozmowę podsumowującą lata jej pracy w naszej szkole. Spotkanie odbywało się w cieplej, serdecznej atmosferze i szybko zamieniło się w opowieść pełną wspomnień, refleksji i ciekawych historii związanych z powstawaniem szkoły przy ulicy Wodnika.

Podczas rozmowy Pani Dyrektor opowiedziała o swojej drodze do zawodu nauczyciela i dyrektora. Jak się okazało, początkowo jej plany wyglądały zupełnie inaczej – marzyła o aktorstwie i przygotowywała się nawet do egzaminów do szkoły teatralnej. Ostatecznie jednak wybrała matematykę, która – jak sama mówi – również wymaga od nauczyciela bycia dobrym na scenie, bo praca z uczniami to w pewnym sensie występowanie przed publicznością każdego dnia.

W wywiadzie nie zabrakło także historii z początków naszej szkoły. Pani Dyrektor wspominała moment, gdy w miejscu dzisiejszego budynku

były jeszcze pola, a ulica Wodnika była zwykłą polną drogą. Wtedy po raz pierwszy zobaczyła powstający budynek z napisem „Budowa gimnazjum” i – jak sama opowiada – powiedziała do męża pół żartem, pół serio: „Będę tu dyrektorem”. Kilka lat później rzeczywiście wygrała konkurs na to stanowisko i rozpoczęła swoją wieloletnią pracę w naszej szkole.

W rozmowie pojawiło się również wiele refleksji o uczniach i szkolnym życiu. Pani Dyrektor podkreślała, że największą radość daje jej kontakt z młodymi ludźmi oraz momenty, kiedy w oczach uczniów pojawia się ciekawość i zaangażowanie. Mówiła też o tym, jak ważne jest dostrzeganie talentów i rozwijanie pasji, a także o tym, że szkoła powinna być miejscem, w którym każdy może odnaleźć swoją drogę.

Nie zabrakło także spojrzenia w przyszłość. Pani Dyrektor mówiła o zmianach, jakie zachodzą w edukacji, o roli współpracy między uczniami oraz o wyzwaniach, jakie stawia przed szkołą rozwój nowych technologii, oraz o tym, że od kwietnia rozpocznie ona pracę w OKE, gdzie

będzie zajmować się organizacją egzaminów zewnętrznych.

Choć przed Panią Dyrektor nowe wyzwania, jedno jest pewne, lata spędzone w ZSO nr 2 w Gdańsku pozostawiły wiele wspomnień i historii, które na długo pozostaną w pamięci.

Na zakończenie Pani Dyrektor zostawiła uczniom prostą, ale bardzo ważną radę: aby być odważnym, kulturalnym i nie bać się porażek. A także, aby nie tracić czasu – bo, jak przypomniała słowa swojego nauczyciela matematyki: „Nic tak nie boli jak czas stracony”.



Grupa dziennikarska z Panią Dyrektor

Pełny zapis rozmowy z Panią Dyrektor Marzeną Majerowską można przeczytać w specjalnym dodatku do tego numeru gazetki „Tu i Teraz”.



AI A ŚRODOWISKO NATURALNE

AI VS NASZA PLANETA

Niektórym z nas sztuczna inteligencja pomaga na co dzień, ale czy zdajemy sobie sprawę, jaki ma to wpływ na środowisko naturalne?

Sztuczna inteligencja ostatnio cieszy się dość dużą popularnością, która wpływa zarówno na gospodarkę, jak i na środowisko naturalne oraz dużo innych rzeczy, ale w tym artykule zajmę się środowiskiem naturalnym. AI ma pozytywny oraz negatywny wpływ na nasze środowisko. Jednym z tych negatywnych wpływów jest ogromne zużycie wody. Centra danych wymagają chłodzenia, co pochłania miliony litrów wody. Bardzo często jest tak, że pobiera wodę z miejsc już dotkniętych jej niedoborem.

Kolejnym negatywnym wpływem jest wytwarzanie ogromnej ilości elektroodpadów. Technologia też się starzeje, a starzenie się technologii generuje dość dużo elektrośmieci, które niezbyt dobrze wpływają na nasze środowisko naturalne.

Następnie mamy ogromne zużycie energii oraz emisję CO₂. Centra danych AI zużywają gigawaty energii. Szacuje się, że emisje CO₂ związane z AI wynoszą od 32,6 do blisko 80 mln ton rocznie, co nie wpływa dobrze na naszą planetę.

A ostatnim jest efekt odbicia, czyli AI (czyli naszego klasycznego AI), razem z poprawą wydajności AI zaczyna zmniejszać szansę na potencjalne oszczędzanie energii.

Po tym, jak wymieniliśmy sobie negatywne wpływy, przejdźmy do pozytywnych wpływów.

Jednym z pozytywnych wpływów jest monitorowanie środowiska. AI analizuje zdjęcia z satelit, by móc śledzić wylesienia, topnienie lodowców, poziom mórz oraz emisję gazów cieplarnianych, czyli pomaga nam w śledzeniu rozwoju zmian klimatu.

AI pomaga nam w zoptymalizowaniu zużycia energii, zarządza sieciami energetycznymi, zwiększa udział odnawialnych źródeł oraz optymalizuje zużycie energii w budynkach, czyli pomaga nam zadbać o to, żebyśmy zużywali jak najmniej energii.

AI pomaga nam też w szybszym odkrywaniu nowych technologii i materiałach oraz innowacjach w technologii, która pomaga w wychwyceniu dwutlenku węgla, pomaga nam w rozwoju i efektywności.

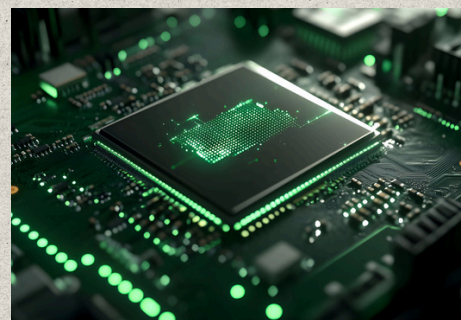
Coraz częściej możemy też usłyszeć o zielonym AI, czyli nurcie w rozwoju AI, który ma na celu tworzenie modeli przyjaznych dla środowiska, energooszczędnych i zrównoważonych.

Dość mocno różni się od „czerwonego AI” (czyli naszego klasycznego AI), który raczej maksymalizuje dokładność za wszelką cenę.

Zielone AI ma na celu zminimalizowanie produkcji CO₂ podczas treningów i wdrażania modeli, wykorzystywanie energooszczędnego sprzętu oraz algorytmów, które wymagają mniej mocy obliczeniowej, co wpływa na wcześniej wymienione zużycie energii. Zielone AI uwzględnia wpływ na środowisko na każdym etapie, od trenowania modelu aż po jego utylizację, co na pewno pomoże w produkcji mniejszej ilości elektrośmieci.

AI ma swoje minusy i plusy, ale czy w końcu jest ona dla środowiska dobra czy zła? W nauce nie mamy jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej strony ma zły wpływ na środowisko, np. zużywa dużo wody oraz energii, a z drugiej strony ma dobry wpływ, np. pomaga nam się rozwijać oraz śledzi zmiany klimatu, więc zdania mogą być podzielone.

Na pewno AI stanie się lepsza dzięki „zielonemu AI”, ale w nauce dalej nie będzie definitywnej odpowiedzi.



STULECIE PRĘDKOŚCI: WYŚCIGI, KTÓRE ZMIENIŁY HISTORIĘ

WYŚCIGI HISTORII

W swoim życiu na pewno napotkałeś fana wyścigów lub motoryzacji, ale czy zastanawiałeś się nad historią najważniejszych wyścigów? Jak nie, to czytasz odpowiedni artykuł.

Wszystko zaczęło się od osobistej urazy. Henry Ford II postanowił upokorzyć Enzo Ferrariego po tym, jak Włoch w ostatniej chwili wycofał się z fuzji firm. Ford zainwestował fortunę w model GT40, mając tylko jeden cel: przerwać absolutną dominację Ferrari we Francji. O tej brutalnej walce ego i technologii powstał później słynny film „Le Mans '66”.

Kluczem do zwycięstwa okazała się innowacyjność, która wyprzedzała epokę. Ford opracował system szybkiej wymiany całych układów hamulcowych, co dawało im miazdzącą przewagę podczas pit-stopów – podczas gdy inni tracili minuty, Ford wracał na tor w sekundy. Najbardziej poruszająca jest jednak historia Kena Milesa, genialnego kierowcy i testera. Miles był o krok od zdobycia „Potrójnej Korony” (wygrana w Daytona, Sebring i Le Mans w jednym roku), czego nie dokonał nikt wcześniej. Niestety, przez PR-ową zagrywkę Forda, który chciał, by trzy auta wjechały na metę jednocześnie dla idealnego zdjęcia, Miles musiał zwolnić. Zwycięstwo ostatecznie przyznano McLarenowi, który startował z dalszej pozycji.

Tragizm tej historii dopełnia fakt, że Ken Miles zginął w wypadku testowym zaledwie dwa miesiące później. Odszedł jako legenda, nigdy oficjalnie nie wygrywając Le Mans, mimo że to on był architektem tego sukcesu.

Jako drugi wezmę pod uwagę Grand Prix Niemiec w 1957 roku. W poprzednim stuleciu Wyścigi to był „taniec ze śmiercią” szczególnie Nurburgring Nordschleife nie wybaczał błędów. To nie był tor z szerokimi poboczami – to była wąska wstążka asfaltu otoczona gęstym lasem i żywopłotami. Tutaj właśnie Juan Manuel Fangio, mający wtedy 46 lat, stanął przed największym wyzwaniem w swojej karierze. Plan był bardzo ryzykowny: wystartować lżejszym autem z mniejszą ilością paliwa, zdobyć przewagę i szybko zatankować. Wszystko szło dobrze do 12 okrążenia, kiedy zjechał do boksów mechanicy wpadli w panikę. Jedna upuszczona nakrętka która wpadła pod pojazd sprawiła, że postój trwał ponad minutę! Po tym fatalnym pit-stopie wydarzyło się coś, co świadkowie opisali jako „opętanie”. Fangio miał gigantyczną stratę ale to go nie powstrzymało od niemożliwego. Fangio zaczął nadrobić przy każdym okrążeniu, jechał szybciej niż na kwalifikacjach! Na każdym okrążeniu bił rekord toru – w sumie pobił to aż 10 razy z rzędu. Kierowcy Ferrari dostali sygnał z boksu że 46 letni Argentyńczyk ich dogania.

Na początku nie mogli w to uwierzyć, wierzyli że to błąd w pomiarach, bo nikt nie umie jechać tak szybko na tym torze. Na przedostatnim okrążeniu Collins czyli kierowca Ferrari zobaczył w lusterku nikogo innego jak Fangio który w zabójczym tempie go prześcignął. Po tym zabrał się za lidera z Ferrari, Hawthorna. Wyprzedził go po wewnętrznej stronie zakrętu, sygnąc zwycięstwem spod kół. „Szalony” Argentyńczyk przekroczył linię mety jako pierwszy, z przewagą zaledwie trzech sekund, po odrobieniu niemal minuty straty.

Sukces Forda był triumfem korporacyjnej potęgi i innowacji, natomiast wyczyn Fangio to zwycięstwo ludzkiego kunsztu nad zawodną maszyną. Obaj pokazali, że granice możliwości istnieją tylko po to, by je przesunąć. To nie był wyścig maszyn, to był triumf czystej woli kierowcy nad mechaniką. Te dwie historie to dowód, że wyścigi to coś więcej niż technologia.



Pojazd Fangio

Ford GT40

CO WIEMY O TEJ CYWILIZACJI? CZ.1

STAROŻYTNA GRECJA

Starożytna Grecja składała się z kilkuset stosunkowo niezależnych miast-państw. Starożytni Grecy nie mieli wątpliwości, że są jednym narodem. Łączyła ich religia, język i podstawowa kultura. Mimo iż łączące ich aspekty istniały, rzadko odgrywały one rolę w greckiej polityce i Grecy nie myśleli o zjednoczeniu swego państwa. Potrafili się sprzymierzyć by walczyć z wrogiem, ale te sojusze były krótkotrwałe i większość miast-państw pozostawała neutralna, a sojusznicy po zakończeniu wojny szybko wracali do walk wewnętrznych. Historię starożytnej Grecji można podzielić na 4 okresy: Archaiczny, Klasyczny, Hellenistyczny i Rzymski. O tej niesamowitej cywilizacji można się dowiedzieć jednak o wiele, wiele więcej. W dzisiejszym numerze o kilku z nich:

Medycyna: Wcześniej choroby były uważane za przekleństwa od bogów, a medykami byli kapłani boga Asklepiosa. Hipokrates, nazywany "Ojcem Medycyny" był pierwszym, który badając ludzkie ciało, udowodnił, że choroba jest naturalnym procesem, a nie karą za rozniewanie bóstw. Przepisywał proste, nieskomplikowane sposoby leczenia takie jak sen, higiena bądź dieta. Jego najbardziej znanym wkładem w medycynę jest przysięga Hipokratesa, która nosi jego imię.

Koncepcja Demokracji: Idea, że wszyscy obywatele mają równe szanse i równy głos w sprawach rządowych, stanowi koncepcję demokracji. Powszechnie uważa się Ateny za miejsce powstania demokracji. Ta zmiana od wyzysku przez arystokrację do systemu politycznego, w którym wszyscy członkowie społeczeństwa mają równy udział w formalnej władzy politycznej, miała znaczący wpływ na przyszłe cywilizacje.

Filozofia: Przed erą starożytnej Grecji nie była dobrze rozwinięta. Była bardziej ułożona na podstawie przesądów czy magii niż cegokolwiek innego. Starożytni Egipcjanie wierzyli, że kiedy Nil się podnosi i czyni ziemię żyzną, ich faraon to nakazał. Starożytni Grecy do filozofii podchodzili jako do sposobu rozumienia otaczającego ich świata, bez uciekania się do religii, mitów czy magii. Starogrecy filozofowie byli nie tylko filozofami, ale także naukowcami, którzy badali znany świat, ziemię, morza, góry, Układ Słoneczny, ruch planet oraz zjawiska astralne. Zmiany wprowadzone do filozofii przez Greków są wpływowe, i odegrały kluczową rolę w tworzeniu zachodniej tradycji filozoficznej. Badania filozofów jak Sokrates, Platon i Arystoteles, posłużyły do nauczania kolejnych epok Rzymian i innych kultur zachodnich.

Zmiany w postrzeganiu świata:

Starożytni Grecy dokonywali zdumiewających odkryć w wielu dziedzinach nauki na przykład w astronomii, biologii, fizyki czy matematyki, które przełamały współczesne stereotypy. Arystoteles wprowadził ideę ziemi jako globu, Teofrast był pierwszym botanikiem, o jakim wiemy w historii pisanej.

Dzieło przypisywane Archimedesowi zatytułowane Rozliczacz z piasku, które Kopernik prawdopodobnie znał, zawiera fragment omawiający teorię heliocentryczną Arystarcha. Ta teoria była tak wyprzedzająca swoje czasy, że uznano ją za bluźnierstwo. Archimedes odkrył, że zanurzenie ciała stałego w wodzie wypiera taką samą ilość cieczy, jaką wynosi objętość obiektu. Grecy mieli tak duży wpływ na wczesne koncepcje nauki, że większość symboli używanych w równaniach fizycznych i matematycznych pochodzi z alfabetu greckiego.

Struktura Społeczna: Tylko wolni, posiadający ziemię rodowici mężczyźni mogli być uprawnieni do pełnych praw. W przeciwieństwie do starożytnego Rzymu, w starożytnej Grecji nie uzyskiwano dodatkowych przywilejów. Czasami rodziny kontrolowały publiczne uroczystości religijne, ale zazwyczaj nie dawało to dodatkowej władzy w rządzi. (cdn.)

RECENZJA KSIĄŻKI "PLASTIKOWY MAG"

NAUKA I MAGIA

Autorką książki 'Plastikowy mag' jest Charlie N. Holmberg. Jest to czwarty tom serii 'Mag', a sama książka jest powieścią fantasy.

Ten tom, opowiada o 20-letniej Alvie Brechenmacher. Dziewczyna jest ambitna, głodną wiedzy i biegłą w matematyce osobą, której największym atrybutem są duże, ciężkie i okrągłe okulary oraz blond włosy. Główna bohaterka pochodzi z Ameryki, w której mieszka z swoim tatą - sławnym naukowcem, który wynalazł żarówkę, rodzeństwem oraz kochającą matką.

W świecie dziewczyny wszystkie osoby w jej wieku uczęszczają do szkół, w których uczą się teoretycznej wiedzy o wszystkich typach magii. Z wielu opcji takich jak Składanie, Rozpalanie lub Szklarstwo, uczennica zdecydowanie wybiera Politwórstwo (magię panującą nad plastikiem). Zagłębia się w tą dziedzinę i obiecuje sobie, że uda jej się zostać politwórcą.

Przez swój talent Alvie spełnia swoje marzenia, dostając się na praktyki politwórstwa u sławnego Maga Praffa. Tam łączy się z materiałem i zaczyna naukę.

Po pewnym czasie dziewczyna poznaje Ethel - kobietę w jej wieku, która niedawno straciła rękę oraz jej brata - Benetta. Alvie zaprzyjaźnia się z nimi, a z chłopakiem tworzy głębszą relację.

Główna bohaterka chcąc pomóc przyjacielce wpada na cudowny pomysł, stworzenia protezy z plastiku, którą mogłaby wraz z swoim mentorem, zaprezentować na Kongresie Wynalazków. Jej mistrz uznaje to za świetny pomysł i od razu biorą się do pracy.

Niestety rywale nie śpią, a szczególnie największy wróg Maga Praffa - Mag Ezzler. Żadny z nich nie chce przegrać i dominacji i popularności, od początku wymyśla pomysły jak pokrzyżować plany jego przeciwnika i zamiast niego otrzymać nagrodę.

Alvie w czasie swoich praktyk próbuje rozwiązać tajemnicę napadów na polimerie, rozwija swoją więź z Benettem oraz po kryjomu tworzy nową technologię. W trakcie tych wszystkich wydarzeń, wykazuje się ambicją, sprytem, empatią i pomysłowością. Czy uda się jej osiągnąć sukces? Czy jej związek przetrwa? Kto okaże się winnym napadów? Tego dowiedzie się po przeczytaniu tej książki. Lepiej uważajcie na zwroty akcji...

Pytania do recenzji książki:

1. Co jest największym atrybutem głównej bohaterki?
2. Co Alvie chce zaprezentować na kongresie wynalazków?
3. Kto jest największym wrogiem Maga Praffa?
4. Jak nazywa się chłopak z którym Alvie ma głębszą relację?

W mojej opinii książka była cudowna do pewnego momentu. Później niestety mi się już nie podobała. Dlaczego? Już tłumaczę, po pierwsze wiele wyrazów i opisów powtarzało się, po drugie wydarzały się przypadkowe i niepotrzebne sytuacje, które były bardzo krótkie. Ostatnią rzeczą, przez którą ta książka mi się nie podobała jest romans, który jest po prostu nudny. Ciekawe za to były zwroty akcji oraz podobała mi się rodzina Maga Praffa i sama jego osobowość. Bardzo fajnym dodatkiem były wydarzenia z udziałem bohaterów z wcześniejszych tomów. Podsumowując, niestety nie mogę polecić tego tomu, ponieważ był on gorszy niż wcześniejsze części.



1.(Puze, okrągłe okulary) 2.(Proteza) 3.(Maga Ezzler) 4.(Benet)

AN INTERVIEW WITH LEO HARWOOD

G'DAY Z AUSTRALII!

We met Leo, a volunteer from Australia, in the middle of February 2026. We asked him if he would like to join a meeting with The Newsroom and tell us more about himself. He enthusiastically agreed. During the meeting, we (*The Newsroom* - Zespół redakcyjny gazetki *Tu i Teraz*) asked Leo about his travels, Poland, languages, and stereotypes. The conversation was full of humor and honest opinions.



Powitanie Leo
przez Panią Wioletę Koc i Igora Sołowińskiego

Leo: G'day! My name is Leo Harwood, I am 19, and am an assistant English teacher at the ZSO nr 2 in Gdańsk, Osowa. I come from rural Australia in a town called Wangaratta, and now I am here living in Poland for a year. I love to travel, and to experience and learn about culture, history, and language. In my town Poland is a rather unknown country, apart from what we learn in history class not many people know many things about Poland, thus I was inspired to come and learn as much as I can. Since I have arrived Poland has been a very beautiful, hospitable and welcoming country to me, and I am looking forward to seeing and learning as much as I can!

"If you want to experience a country, you need to learn the language" – an interview with Leo, a volunteer from Australia

We were curious why the capital of Australia is not Sydney.

The Newsroom: What is the capital of Australia and why isn't it Sydney?

Leo: "It's Canberra. When they were deciding where to put the capital, they had Melbourne and Sydney, so they chose a place in the middle. It's not near the ocean and there isn't that much to do. Most Australians only go there on school trips."

Of course we had to ask about Australian wildlife.

The Newsroom: Is it true that everything in Australia wants to kill you?

Leo: We do have some of the most dangerous animals, but tourists in cities like Sydney or Melbourne will probably never see them. You'll be fine unless you go to the middle of nowhere or into crocodile areas in the north.

We compared Australian and Polish geography and talked about different cities.

The Newsroom: Do people visit all parts of Australia like we visit different regions in Poland?

Leo: Not too many Australians have visited much of our country I think. Mainly due to the size of the country, far less public transport options, and that much of Australia is uninhabited.

Leo told us about his Italian roots.

The Newsroom: Do you speak Italian?

Leo: My mother's side of the family is from Sicily and Calabria. I learned some Italian when I was a kid. I can understand a bit, but I don't speak it very well now.

Leo also explained why he is learning Polish.

Leo: If you want to experience the real country, you need to learn the language. Language and culture go together – you can't have one without the other.

We asked how many countries he had visited.

The Newsroom: How many countries have you been to?

Leo: Australia, Japan, Singapore, Malaysia, New Zealand, South Korea, the USA, Canada, Finland, Estonia and Poland – so eleven so far."

He also said he would like to study at a university in Europe because it is cheaper than in Australia.

AN INTERVIEW WITH LEO HARWOOD

We were interested in what Australians think about Poland.

The Newsroom: What do people in Australia think about Poland?

Leo: "Many people think Poland is grey and sad and that everyone speaks Russian. That's not true. The cities are modern and I feel very safe here, even at night."

We asked why he went to high school in Japan.

The Newsroom: Why did you choose Japan?

Leo: I was bored with school in Australia and wanted a new experience. I saw the exchange programme, chose Japan, did the interview and went.

Leo's most important message was that if you want to experience a country to the fullest, you should learn the language and understand the culture.

On the next page, you can also find the Polish version of our article.

18.02.2026,

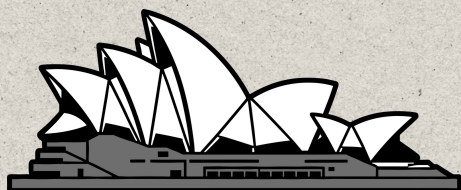
*The Newsroom - Zespół redakcyjny grupy dziennikarskiej Tu i Teraz

We talked about language learning at school.

The Newsroom: Were you surprised by our English level?

Leo: "Yes. I expected it to be good, but not this good. A lot of young people here speak English really well."

We talked for more than an hour and probably could have gone on much longer, as Leo is such an inspiring person to talk to. Overall, our interview with him showed us how different cultures can meet and learn from one another. We covered a wide range of topics, including books, food, travel, stereotypes, and education.



Leo z grupą dziennikarską Tu i Teraz

ROZMOWA Z LEO HARWOOD

Z Wangaratta do Gdańska Rozmowa z Leo, wolontariuszem z Australii

W ramach naszego projektu dziennikarskiego mieliśmy okazję spotkać Leo – wolontariusza z Australii, który obecnie przebywa w Polsce. Podczas wywiadu rozmawialiśmy o jego podróżach, różnicach kulturowych, językach, stereotypach, a nawet o niebezpiecznych zwierzętach. Rozmowa okazała się pełna humoru, ciekawości i szczerých refleksji.

Canberra vs Sydney – i polskie miasta

Jednym z najzabawniejszych momentów wywiadu było wyjaśnienie przez Leo, dlaczego stolicą Australii jest Canberra, a nie Sydney. Okazało się, że to kompromis polityczny między Sydney a Melbourne – miasto położone „w środku, nie nad oceanem, z niewieloma atrakcjami”. Leo żartował, że większość Australijczyków odwiedza Canberę tylko podczas wycieczek szkolnych, porównując ją do miejsca istniejącego głównie dla parlamentu. Rozmowa przeszła na temat polskich miast. Leo opisał Warszawę jako zatłoczoną i czasami „przereklamowaną”, a mniejsze miejscowości na północnym wschodzie Polski – jako ciche, pełne lasów i jezior, z dala od wielkich miast.

Polska kuchnia oczami Australijczyka

Leo przyznał, że bardzo lubi polską kuchnię. Jego zdecydowanym faworytem są pierogi, ale był ciekawy również bigosu, a latem słynnego makaronu truskawkowego. Dowiedział się też o sękaczu – tradycyjnym cieście przygotowywanym z jaj, maki i cukru, pieczonym warstwą po warstwie nad ogniem.

Fascynowała go niezwykła metoda przygotowania i powiedział, że chciałby go kiedyś spróbować.

Rodzinne korzenie i języki

Leo podzielił się, że rodzina jego mamy pochodzi z Sycylii. Jako dziecko uczył się nieco sycylijskiego dialektu od babci, ale dziś rozumie go bardziej, niż mówi. Ta osobista historia skłoniła go do refleksji o nauce języków. Według Leo, język i kultura są ze sobą nierozdzielnie związane – jeśli chce się naprawdę poznać kraj, trzeba nauczyć się jego języka.

Dlatego obecnie uczy się języka polskiego. Wierzy, że dzięki temu lepiej zrozumie kulturę i być może będzie mógł studiować na uniwersytecie w Europie, co uważa za bardziej „przystępne” cenowo niż w Australii.

Podróże i plany na przyszłość

Leo odwiedził już wiele krajów: Australię, Japonię, Singapur, Malezję, Nową Zelandię, Koreę Południową, USA, Kanadę, Finlandię, Estonię i Polskę. Chciałby podróżować więcej po Europie, a nawet wspomniał Wyspę Man jako wymarzone miejsce.

Opisał też swoją idealną dwutygodniową wycieczkę po Australii: zaczynając w Melbourne, odwiedzając Phillip Island, aby zobaczyć pingwiny, zwiedzając Ballarat i jego historię z czasów gorączki złota, a następnie lecąc do Sydney, aby zobaczyć Operę i okoliczne wybrzeże.

Niebezpieczne zwierzęta i stereotypy

Gdy zapytaliśmy o słynną australijską faunę, Leo śmiał się ze stereotypu, że „wszystko w Australii chce cię zabić”. Przyznał, że w Australii rzeczywiście jest wiele niebezpiecznych gatunków, ale turyści w dużych miastach raczej się z nimi nie spotykają.

Prawdziwe zagrożenie występuje jedynie w odległych północnych regionach, szczególnie w pobliżu siedlisk krokodyli. Rozmawialiśmy także o stereotypach dotyczących Polski.

Leo stwierdził, że wielu Australijczyków wyobraża sobie Polskę jako szarą, smutną i bardzo „rosyjską”, co okazało się nieprawdą.

Zauważył, że kultura polska jest pełna życia, miasta nowoczesne, a kraj wydaje się bardzo bezpieczny – nawet w nocy.

Edukacja i życie codzienne

Wywiad dotknął także tematu edukacji. Leo uczęszczał do szkoły średniej w Japonii jako uczeń wymiany, ponieważ „nudziła go szkoła w Australii” i chciał nowych doświadczeń.

Lubi poznawać ludzi z różnych krajów i obserwować różnice w systemach edukacyjnych.

Zauważył, że wielu polskich uczniów uczęszcza na dodatkowe zajęcia z angielskiego i musi zdać egzaminy na określonym poziomie, co jego zdaniem tłumaczy ich mocne umiejętności językowe.

Nasza rozmowa z Leo była czymś więcej niż tylko wywiadem – to była prawdziwa wymiana kulturowa. Rozmawialiśmy o książkach, jedzeniu, podróżach, stereotypach, bezpieczeństwie, edukacji i języku. Leo pokazał, że ciekawość świata i otwartość mogą łączyć ludzi z bardzo różnych części świata.

Jego główne przesłanie jest proste, ale ważne: **Jeśli chcesz naprawdę zrozumieć kraj, ucz się jego języka i poznawaj jego kulturę.**

Artykuł powstał na podstawie wywiadu z zespołu Tu i Teraz z Leo Hardwood z dnia 18.02.2026

NA SŁODKO, NA SŁONO, NA ZIMNO, NA CIEPŁO

NALEŚNIKI

Proste danie mączne smażone na patelni – tak brzmi definicja jednego z najbardziej lubianych dań w Polsce: naleśnika. Lecz czy zastanawiałeś się kiedyś, jakie jest jego pochodzenie i jakie są jego odmiany? Jeśli tak – zapraszam.

Naleśniki są jednym z najstarszych dań mącznych na świecie. Prawdopodobnie były przyrządzane już w czasach starożytnych, gdy ludzie mieszały mąkę z wodą i wylewali ją na rozgrzane kamienie. Klasyczny przepis na to pyszne danie zawiera trzy podstawowe składniki: mąkę, mleko i jajka, choć wiele osób dodaje także cukier, jeśli naleśniki mają być na słodko.

Nie wiadomo dokładnie, gdzie naleśniki powstały, ponieważ podobne potrawy pojawiały się niezależnie w różnych częściach świata. Znalezione ich ślady w starożytnym Rzymie, Grecji, a także w Chinach. Było to jedno z najprostszych dań: zmielone zboże zmieszane z wodą lub mlekiem i wylane na gorącą powierzchnię. W średniowiecznej Europie naleśniki zyskały dużą popularność, ponieważ były tanie i sycące, dzięki czemu jedli je zarówno bogaci, jak i biedni. Często przygotowywano je także przed Wielkim Postem, aby zużyć zapasy mleka, jaj i tłuszczu.

W wielu krajach powstały własne tradycje związane z naleśnikami. W Anglii do dziś obchodzi się Shrove Tuesday, czyli dzień naleśników.

We Francji świętuje się La Chandeleur, również związany z tą potrawą. Z czasem, m.in. dzięki podróżom i kontaktom między kulturami, do naleśników zaczęto dodawać nowe składniki, a w różnych regionach świata powstawały ich odmiany.

Ponieważ każdy kraj ma własną kuchnię i gusta, naleśniki przybrały wiele regionalnych form.

We Francji królują crêpes – cienkie i elastyczne naleśniki, podawane głównie na słodko lub z klasycznymi słonymi dodatkami. Natomiast w Bretanii, regionie wysuniętym najdalej na północny zachód kraju, królują galettes – ich wytrawna, gryczana odmiana.

W Anglii i Ameryce popularne są pancakes, które są grubsze i bardziej puszyste od francuskich crêpes. W wersji amerykańskiej dodaje się do nich proszek do pieczenia lub sodę, dzięki czemu są bardzo puszyste. Najczęściej podaje się je z syropem klonowym lub owocami.

W Rosji spotykamy bliny, przygotowywane z mąki pszennej lub gryczanej. Są one grubością pomiędzy crêpes a pancakes. Podaje się je zarówno na słodko – z miodem, dżemem czy owocami – jak i na słono, np. z kawiozem, wędzonym łososiem lub mięsem.

Popularne są także cong you bing, cienkie i chrupiące placki ze szczypiorkiem, smażone na oleju i podawane jako przekąska.

Tradycyjnie naleśniki przygotowuje się z mąki, mleka, jajek i odrobiny soli. Na słodko można dodać cukier do ciasta lub podać je z miodem, dżemem czy owocami. Na słono świetnie pasują do nich ser, mięso, warzywa i różne przyprawy.

Na koniec kilka ciekawostek: Największy naleśnik na świecie miał średnicę aż 15,01 metra, grubość 2,5 cm i ważył około 3 ton. Został przygotowany w Rochdale w Wielkiej Brytanii, a następnie podzielony na około 15 tysięcy porcji sprzedanych na cele charytatywne. W Anglii organizowane są także zawody w podrzucaniu naleśników – rekordowy rzut osiągnął 3,9 metra wysokości i 3 metry odległości w jednej próbie.

Powstają również niezwykle luksusowe wersje tego dania. W jednym z hoteli w Dubaju serwowano naleśnik z kawiozem, truflami i jadalnym złotem, którego cena przekraczała 1000 dolarów za porcję.

Naleśniki – od prostych starożytnych placków po gigantyczne rekordy – udowadniają, że nawet najprostszy przepis może zachwycać ludzi przez tysiące lat.



O WIZYCIE REDAKCJI TU I TERAZ W WRS

Otwarte drzwi dla mieszkańców – o naszej wizycie w Wydziale Rozwoju Społecznego.

Jak działa urząd miasta i w jaki sposób wspiera mieszkańców? Tego mogliśmy dowiedzieć się podczas naszej marcowej wizyty w tym miejscu, bowiem, jako redakcja odwiedziliśmy przestrzeń Centrum Dolna Brama, aby zobaczyć, jak powstają inicjatywy społeczne i kto stoi za działaniami na rzecz lokalnych społeczności. Dowiedzieliśmy się, że część zespołów Urzędu Miasta pracuje w Centrum Dolna Brama przy ul. Dolna Brama 8 – miejscu stworzonym z myślą o spotkaniach mieszkańców, organizacji społecznych oraz inicjatyw lokalnych. Podczas spotkania dowiedzieliśmy się, że Wydział Rozwoju Społecznego zajmuje się m.in. współpracą z organizacjami pozarządowymi, przygotowaniem programów społecznych oraz organizowaniem

konkursów dla różnych inicjatyw społecznych. W strukturze wydziału działają m.in. referaty zajmujące się strategiami i programami społecznymi, profilaktyką zdrowotną czy współpracą z organizacjami pozarządowymi.

O działalności WRS i Centrum Dolna Brama opowiadała nam przedstawicielka wydziału, Pani Aleksandra Piotrowska. Wyjaśniła ona, że Dolna Brama ma być przede wszystkim otwartą przestrzenią dla mieszkańców. Organizowane są tu warsztaty, spotkania oraz wydarzenia społeczne, a część pomieszczeń można wykorzystać na działania organizacji lub inicjatyw sąsiedzkich.

W tym miejscu działa również Referat Współpracy Lokalnej, który wspiera rozwój domów i klubów sąsiedzkich oraz pomaga mieszkańcom w organizowaniu inicjatyw społecznych i wolontariatu.

Jednym z jego celów jest wzmacnianie lokalnych wspólnot i zachęcanie mieszkańców do aktywności obywatelskiej. Centrum Dolna Brama powstało właśnie po to, aby wspierać budowanie silnych społeczności i współpracę mieszkańców z miastem. W tej przestrzeni odbywają się także konsultacje społeczne i różne wydarzenia dla mieszkańców Gdańska. Wizyta w Centrum Dolna Brama pokazała nam, że za wieloma działaniami społecznymi w mieście stoją konkretni ludzie i instytucje. Dla naszej redakcji była to okazja, aby zobaczyć, jak od środka wygląda praca urzędu oraz jak powstają inicjatywy, które mają realny wpływ na życie mieszkańców Gdańska.



Wizyta redakcji Tu i Teraz w WRS

SPOTKANIE Z GFM W ZSO NR 2 W GDAŃSKU

Jak zdobyć pieniądze na własny projekt społeczny? O tym dowiedzieli się uczniowie ZSO nr 2 w Gdańsku podczas spotkania z przedstawicielami Gdańskiego Funduszu Młodzieżowego, który jest programem wspierającym inicjatywy młodych ludzi i pozwalającym realizować pomysły, które mogą zmieniać lokalną społeczność.

Na początku marca uczniowie klasy siódmej szkoły podstawowej oraz uczniowie liceum, z ZSO nr 2 w Gdańsku spotkali się z przedstawicielami Gdańskiego Funduszu Młodzieżowego – programu grantowego wspierającego aktywność społeczną młodzieży. Spotkania odbyły się w dwóch terminach: 9 marca z licealistami oraz 10 marca z uczniami klas siódmych szkoły podstawowej. Pani Justyna opowiedziała licealistom, o zasadach programu GFM prowadzonego przez Stowarzyszenie Morena i pokazała na przykładach, jak Gdański Fundusz Młodzieżowy umożliwia młodym ludziom zdobycie środków na realizację własnych inicjatyw społecznych, odpowia-

dających na potrzeby młodzieży: od wydarzeń kulturalnych i sportowych po działania edukacyjne czy integracyjne.

Z kolei siódmoklasistów odwiedził Pan Michał, który wyjaśnił, jak można ubiegać się o grant, pokazał całą ścieżkę oraz powiedział o zasadach, w tym o tym, że program jest dostępny dla młodzieży w wieku od 13 do 26 lat. Każdy wnioskujący zespół musi mieć pełnoletniego lidera lub opiekuna, a projekty oceniane są m.in. pod względem pomysłu, odbiorców, celu inicjatywy, miejsca realizacji, budżetu oraz dostępności dla uczestników. Wnioski można składać online w dwóch terminach: od 4.03 do 31.05.2026 roku oraz od 24.08 do 20.10.2026 roku lub do wyczerpania środków. Maksymalna kwota dofinansowania wynosi do 1000 zł, a projekt musi być dobrze zaplanowany i odpowiadać realnym potrzebom lokalnej społeczności. Program jest finansowany ze środków Miasta Gdańska i realizowany przez Stowarzyszenie Morena, które wspiera młodzież także w przygotowaniu wniosków i planowaniu projektów. Spotkania pokazały, że młodzież

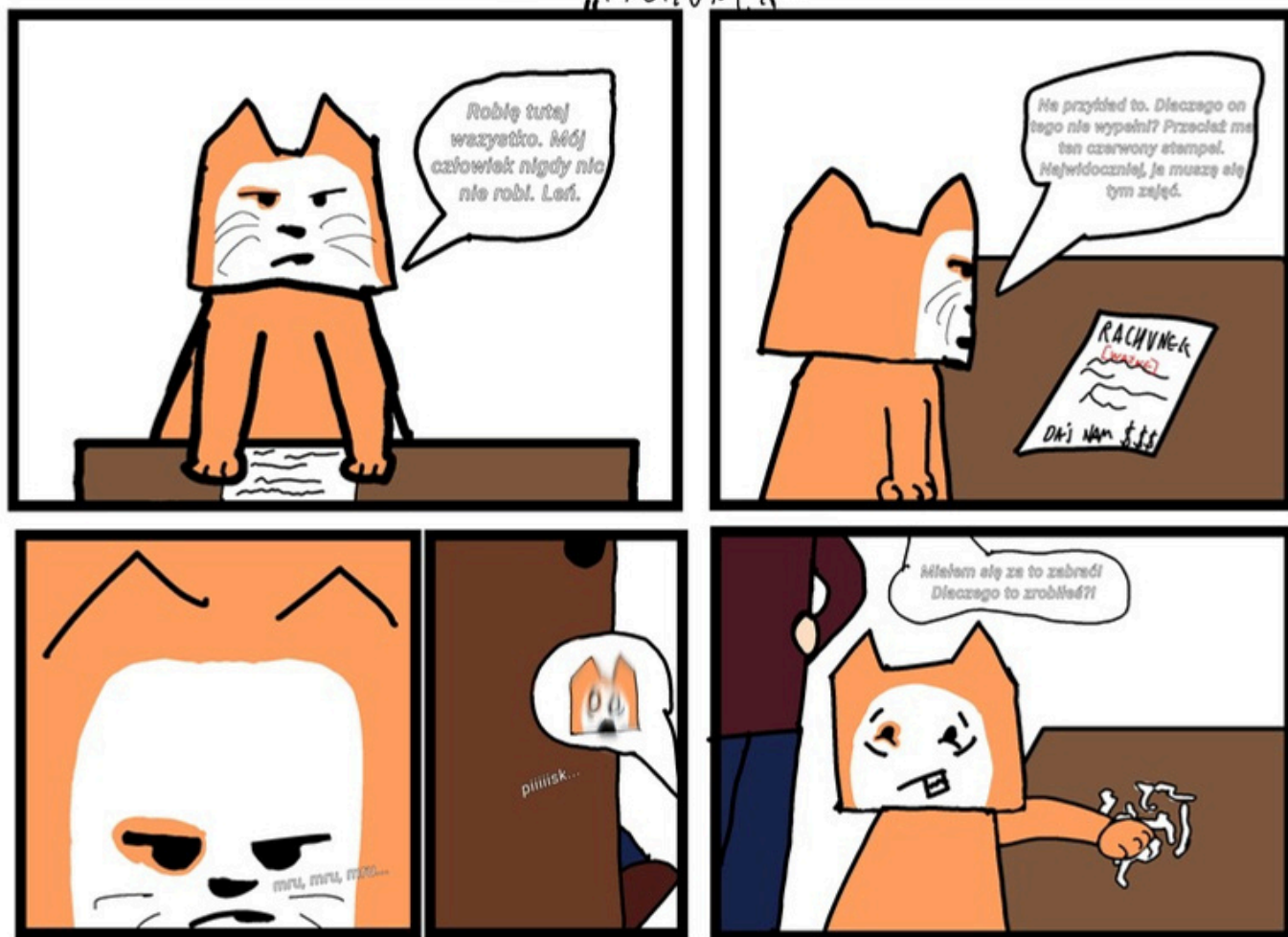
może mieć realny wpływ na swoje otoczenie. Dzięki takim funduszom i programom jak np. GFM uczniowie mogą: realizować własne pomysły, zdobywać doświadczenie w pracy zespołowej, organizacji wydarzeń i działaniu na rzecz innych.



Przedstawiciele GFM w wizyta w ZSO NR 2

KOMIKS CZ.1

KACIMIETEK
"RACHUNEK"



Tymoteusz Chyła, uczeń klasy 8, SP. 33 w Gdańsku

TIMMY C.

Tu i Teraz gdańska gazetka młodzieżowa

Skład i redakcja:
Agata Bitson-Klinkosz

Nadzór merytoryczny:
Lila Bitson-Klinkosz

wydanie specjalne



gazetka on-line



Dołącz do projektu TU I TERAZ i współtwórz młodzieżową gazetkę obywatelską o tym, co naprawdę ważne. Twoje pasje, poglądy, pomysły – wszystko ma znaczenie. Spotykajmy się w Gdańsku, działajmy kreatywnie, uczymy się od siebie nawzajem i tworzymy coś, co zostanie na długo.

Zapisz się TU!



zeskanuj QR kod - wypełnij
formularz i dołącz do zespołu

